

# Gazeta ŁOWICKA

## CENA PRENUMERATY:

w Łowiczu rocznie . . . . .	mk. 6.50
półrocznie . . . . .	3.25
kwartalnie . . . . .	1.65
Z przesyłką pocztową:	
rocznie . . . . .	mk. 8.60
półrocznie . . . . .	4.30
kwartalnie . . . . .	2.15

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom okolicy Łowicza i sąsiednich powiatów.

Numer pojedynczy 10 fenigów

## CENA OGŁOSZEŃ:

Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej str. 55 f. Na 3-ej str. 33 f., na 4-ej — 22 f. Drobne ogłoszenia po 5 fen. od wyrazu. Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 4 m. 50.  
Zachód " " " 7 m. 16.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.  
Dla depeusz: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

## KALENDARZ.

*Niedziela* Benigny P., Juljusza.  
*Poniedziałek* Bernarda, Samuela.  
*Wtorek* Joanny.  
*Środa* Jacka W., Toynot.  
*Czwartek* Filipa Benic., Walerji.  
† *Piątek* Bartłomieja Ap.  
*Sobota* Ludwika Kr., Patrycji.

### Na niedzielę 12-ą po świętkach.

Ewangelja u św. Łukasza w roz. 10.

Onego czasu: Rzekł Pan Jezus uczniom swoim: Błogosławione oczy, które widzą to co wy widzicie. Bo powiadam wam, iż wielu proroków i królów chciało widzieć co wy widzicie, a nie widzieli; i słyszeć co słyszycie, a nie słyszeli. A oto pewien biegły w zakonie powstał, kusząc go, a mówiąc: Nauczycielu, co czyniąc dostąpię żywota wiecznego? A on rzekł do niego: W zakonie co napisano? jak czytasz? On odpowiedziawszy, rzekł: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkich sił twoich, i ze wszystkiej myśli twojej: a bliźniego twego jak siebie samego. Rzekł mu: Dobrześ odpowiedział: to czyn, a będziesz żył. A on chcąc sam się usprawiedliwić: rzekł do Jezusa: A któż jest bliźnim moim? A odpowiadając Jezus, rzekł: Człowiek pewien zstępował z Jerozolimy do Jerycha, i wpadł między zbójców, którzy go też złupili: i rany zadawszy odeszli, na pół umarłego zostawiwszy. I zdarzyło się, że pewien kapłan zstępował tąż drogą: a ujrawszy, go minął. Także i lewita, będąc blisko miejsca, i widząc go, minął. A Samarytanin pewien jadąc, przyszedł blisko niego: i ujrawszy go, miłosierdziem wzruszył się. A przybliżywszy się, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina: a włożywszy go na bydlę swoje, zaprowadził

do gospody, i miał pieczę o nim. A nazajutrz wyjął dwa grosze, i dał gospodarzowi, i rzekł: Miej staranie o nim: a cokolwiek po nad to wydasz, ja gdy się wrócę, oddam tobie. Któryż z tych trzech zdaje się tobie bliźnim być owemu, co wpadł między zbójców? A on rzekł: Który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże, i ty czyn tak samo.

Ewangelja przepisana na niedzielę dzisiejszą opowiada nam o owym nieszczęśliwym podróżnym, zaskoczonym przez rozbójników, oraz o miłosiernym Samarytaninie, który napadniętemu i okaleczonemu człowiekowi ze skuteczną pośpieszył pomocą. Przykład ten poucza nas, że każdy człowiek bez względu na jego pochodzenie, wiarę i inne różnice, jest naszym bliźnim, którego winniśmy kochać, jak siebie samego.

Także oznacza, że ludzkość cała, jak ów podróżny złupiony przez zbójców, — tak została odarta z łaski Bożej przez grzech pierworodny. Skuteczny ratunek podał nam przez swoje zbawcze dzieło najmiłosierniejszy Samarytanin, a Zbawca nasz Jezus Chrystus.

## Kultura polityczna naszego ludu.

Warunki naturalne naszego kraju stworzyły, że dominującym czynnikiem w naszej kastowości jest lud. Jeżeliby ten lud posiadał pewien zasób świadomości o życiu państwowym, wy czuwał konieczność wolności dla rozwoju narodu, to niewątpliwie zdziałać by mógł bardzo dużo przy stawianiu fundamentów pod gmach naszej zmartwychwstającej Ojczyzny. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że kultura polityczna danego narodu przedewszystkiem, decyduje o pomysłowości bytu państwowego danego kraju, jako niezależnej jednostki. W krajach, których

ludy małe pod tym względem posiadają uświadomienie, machina państwowa utyka i z biegiem czasu kraj taki siłą konieczności staje się łupem najeźdźcy. Trudno by się doszukać u naszego ludu omawianej tu przezemnie kultury politycznej. Stuletnia niewola wyżarła i tutaj swoje piętno. Włóścianin nasz izolowany zupełnie od wszelkich wpływów kultury, nie miał możliwości przyswoić sobie świadomości o prawach naszego narodu, nie zdołał sobie uprzytomnić świętości minionej historii, zrozumieć obowiązku walki o utraconą wolność. Przytem kokietująca go polityka zwałonego dziś caratu wytwarzała pomiędzy nim a społeczeństwem inteligentnym bruzdę, wyłączającą jakiegokolwiek zbliżenie tych dwu warstw i wzajemne poznanie. Na wszelkie insurekcyjne zamiary chłop nasz spoglądał z pod oka, nieufnie, gotów nawet do stawiania przeszkód.

Ale nietylko w tragedji naszego narodu należy się doszukiwać przyczyn deprymujących poczucie i zrozumienie żywotnych interesów własnego kraju u naszych włóścian. Jego własny charakter odgrywa tutaj bynajmniej nie podrzędną rolę. Chłop nasz w psychice swojej jest ultra-indywidualistą, nieczułym na wszelkie zamierzenia zbiorowe. Jego instynkt samozachowawczy stwarza obojętność o ile chodzi o interes społeczny, a bezpośrednio o jego własny. Tylko ten ostatni bowiem przynosi mu korzyści materialne i zaznacza się pomyślnym rozwojem jego pozycji majątkowej. Interes zaś społeczny, jakże często oprócz nakładu pracy wymaga nakładu pieniężnego, a nic wzamian nie daje!

Niewątpliwą jest rzeczą, że pochwycone przezemnie rysy charakteru naszego włóścianina nie są niczem innym jak tylko rezultatem wiekoletniego życia w ciemności bez szkoły, bez dobroczynnych wpływów oświaty. Układ bowiem charakteru jednostki, należącej do pewnej grupy społecznej — pozostaje w zależności nietylko od przyrodzonych właściwości danej grupy, lecz podlega oddziaływaniu całego szeregu czynników wychowawczych, mających właśnie za zadanie ulepszenie charakterów oraz ich kształcenie. Takie, nie spotykane w charakterze innych ludów chwasty, jak rażąco występująca u naszych włóścian obojętność dla spraw społecznych lub narodowych dadzą się wypełnić tylko pracą oświatową organizowaną po wsiach w formie odczytów, pogadanek lub systematycznie ujętych wykładów. Treść tych pogadanek winna być w każdym poszczególnym wypadku zastosowana do skonstatowanych uprzednio wad charakteru mieszkańców danej wsi, które należy usunąć ażeby z chłopca — sobka stworzyć typ chłopca — obywatela, pojmującego interesy kraju i gotowego do złożenia

swego życia i mienia na ołtarzu Ojczyzny. Wyrobić w chłopie zmysł solidarności narodowej, przekonać go o konieczności łączenia się w organizacje, mające na celu uświadomienie polityczne i podporządkowanie interesów własnych pod interesy kraju, oto naczelną dewizę, mającą wypełniać treść pracy omawianej poniżej. A z podjęciem tej pracy nie należy zwlekać.

Stanowisko i zachowanie się naszego ludu wobec dziejowych wydarzeń chwili, którą przeżywamy obecnie, dowiodło, że lud nasz ważności tych wydarzeń nie rozumie i do przyjęcia roli, jaka mu w wolnej Polsce przypaść musi, jest zgoła nie przygotowany. Taki nad wyraz przykry stan rzeczy, tylko naszym wrogom, lecz nie Ojczyźnie pewne korzyści przynieść może.

Zbigniew Krygier.

## Głosy z miasta.

Łowicz pierwotny, wieś i potem jako osada, założoną została przez książąt mazowieckich na łowy tu przyjeżdżających do kniei w bezgranicznych lasach; następnie od XII wieku stał się własnością arcybiskupów gnieźnieńskich, a na miasto erygowany w r. 1359 przez arcybiskupa Jarosława Skotnickiego.

Wydlużona figura miasta, nieforemna, z biegiem czasu nie wiele się zmieniła; domy ciasno zabudowane, z nich wiele mają frontu zaledwie 5 łokci, a place ciągną się po łokci kilkadziesiąt długo aż do drugiej ulicy, niektórych posesji place są nieco szersze, ale wszystkie jednakowo zacieśnione są oficynami, komórkami gospodarskimi i różnymi klitkami drewnianymi tak: że tylko bardzo wązki pas pozostaje wolną przestrzenią i to właśnie, przedstawia największe niebezpieczeństwo dla mieszkańców w każdym wypadku pożaru.

Oto: w r. 1263 Litwini, od niedawna rozwijające się miasto obrócili w perzynę; następnie gorzało w r. 1515, a w r. 1525 spaliły się nietylko domy ale i kościoły. W r. 1590 pożar zniszczył 340 domów, t. j. całą ulicę Krakowską (obecnie Piotrkowska), ul. Długą i część Rynku Nowego miasta. R. 1596 spaliła się ul. Mostowa i część Starego Rynku — odznaczająca się pięknnością kamienic. Ulica Długa powtórnie spaliła się w r. 1620, trzeci raz r. 1624 wraz z rynkiem podzamkowym, w 20 dni zgorzała znowu ul. Mostowa. Stary Rynek gorzał jeszcze w latach 1622, 1631 i 1635 pożar ogarnął część tegoż rynku, ul. Zduńską i dużą część Mostowej, pogorzał też i kościół św. Leonarda.

Lata 1639, 1643 i 1647 pod względem pożarów były bardzo nieszczęśliwe, spaliło się domów kilkadziesiąt w centrum miasta.

Oprócz klęsk powyżej wymienionych, klęsk z przyczyny *czternastu* wielkich pożarów w ciągu 132 lat do połowy XVII wieku, najdotkliwsze dla miasta były spowodowane napadem Szwedów r. 1655 i następnie w trzy lata — kiedy Jerzy Rakoczy książę Siedmiogrodu sprzymierzeniec szwedzki — który, z Gustawem Adolfem walczył przeciwko królowi polsk. Janowi Kazimierzowi, nie znalazłszy nowego łupu, mszcząc się, srogie poczynił okrucieństwa i także zniszczenia ogniem, wtedy spalił się doszczętnie kościół św. Krzyża przy ul. Podrzecznej. Na długo —

długo miasto było wyludnione, bo mało kto w odległych lasach z ukrycia powrócił; ucieczką ratujący się od mordów i rzezi, padli w kniejach ofiarą głodu i zarazy.

Po tej właśnie klęsce dotychczas pozostało dużo niezabudowanych placów, dlatego przy niektórych ulicach niema domów — tylko ploty, monotonne nieestetyczne ploty.

W dalszym ciągu przeszło dwóch następnych wieków do czasu zorganizowania się straży ogniowej ochotniczej w r. 1879, Łowicz także był prześladowany częstymi pożarami mniejszemi lub większemi, niekiedy bardzo dotkliwemi, z których jednym r. 1824 padła ofiarą ul. Mostowa, a przed rokiem 1870 i 71-go dwukrotnie pogorzała ul. Długa.

Dwa fronty obecnego ogrodu i cała przestrzeń zajęta pod tenże ogród „Hipolita“\*) — przezwanego saskim, przy rogu Star. Rynku i ul. Mostowej to są właśnie place po spalonych domostwach starego typu — t. j. drewnianych, pobudowanych wąskimi szczytami do frontu, z dachami dwoistemi, spiczastemi, ozdobionemi pazdurami.

Łowicz utracił wiele dawnych zabytków w budowlach nie tylko z przyczyny pożarów, ale i przez wandalizm ludzi chejwych korzyści, dla korzyści poświęcano świętokradzko najwspanialsze pamiątki, lecz niestety nie tylko ludzie tacy mało kulturalni stali się winowajcami, ale dużo winy ciąży także i może więcej na tych, co świadomie niszczyli najpiękniejsze struktury starożytnych domów, na owych kierownikach robotami technicznemi—zwanymi *budowniczeni miasta*—do których kompetentności i wyższego poziomu ducha w całym ubiegłym półwieku, jakby z jakiegoś fatum, Łowicz nie miał szczęścia... W tej też epoce domy wzniesione odznaczają się monstrualną brzydota.

Opowiedziawszy cośkolwiek o przeszłości, tembardziej pominąć nie można tego co nas żywo obchodzi.

Przed niedawnym czasem, kiedy po miastach zapanowały pożary i inne katastrofy narażające ludzi na niebezpieczeństwo życia, wydanem zostało rozporządzenie rządowe aby w teatrach, domach publicznych i prywatnych było możliwie jaknajwięcej drzwi i bram, a drzwi żeby otwierały się na zewnątrz. Jednak w Łowiczu obecnie dzieje się inaczej, dla korzyści bowiem materialnych jednostek, kasuje się szerokie bramy wjazdowe w kamienicach bez względu na niebezpieczeństwo życia i mienia mieszkańców.

I tak: dwie kamienice dwupiętrowe w Starym Rynku przyległe do siebie po przerobieniu bramy na sklep, mają jedną sień wąską; w jednej bowiem z tych, bramy już dawniej nie było. Od kamienicznika pierwszego zaraza chciwości udzieliła się drugiemu bliskiemu sąsiadowi i tenże znowu na sklep bramę skasował pozostawiając do przejścia sień na 2 łokcie wąską. Pominąwszy wygląd nie estetyczny i niewygodę lokatorów obchodzenia daleko do swych mieszkań, wszystkie te kamienice wraz z długimi oficynami są bardzo zaludnione, podwórza mają niezbyt szerokie—jak przeważnie w większości, ciągnące się w „tyły“—t. j. do drugiej ulicy.

W razie wypadku pożaru jakąż to będzie trudność ratowania się mieszkańców z ich mieniem! Do jednej bowiem z frontu sieni, z dwóch domów ludziska gwałtownie cisnąć się będą naturalnie unosząc z sobą i rzeczy, w takiej więc ciasnocie, przy trwodze, jakże łatwo nastąpić może katastrofa wzajemnego się gniecienia i duszenia. Drudzy ratować

się muszą ucieczką do bramy w tyłach, ale cóż: tą bramą wjeżdżać musi straż ogniowa naprzeciw tłumów ludzi, może już i w pośród wyrzuconych rzeczy utrudniających przejazd, a straż dla swego taboru potrzebuje przestrzeni i swobody działania, i znowuż w ciasnocie nastąpić musi wzajemne utrudnienie: cisnących się tłumów z wewnątrz wystraszonych ogniem i akcją ratunkową straży.

Takie utrudnienia ewentualnie być mogą następstwem tego, że wjazd jest tylko jeden. I w tem jest różnica, że w danym wypadku straż nie mogąc wjechać do środka posesji z frontu, musi paru ulicami objeżdżać dookoła, kiedy poprzędnie mogła była opanować ogień z dwóch stron jednocześnie.

Oto maleńki obrazek następstw kasowania bram wjazdowych we frontach kamienic Łowicza zdawna tak ciasno zabudowanej, niechaj nad tym obrazkiem podumają ci: w których obowiązku spoczywa bezpieczeństwo publiczne.

*Słepowron.*

## ODEZWA,

Instytucje, biorące udział w aprowizacji kraju, a mianowicie: a) komitet arcybiskupi J. E. ks. arcybiskupa metropolity warszawskiego, b) centralne Tow. rolnicze, c) Rada Główna Opiekuńcza, d) warszawski syndykat rolniczy, e) Związek ziemian, f) magistrat st. m. Warszawy, g) magistrat m. Łodzi oraz z urzędu h) dyrektor departamentu gospodarstwa społecznego wydali odezwę treści następującej:

„Kraj nasz, pozbawiony od trzech lat normalnych środków wyteżonej wytwórczości rolnej i pozbawiony wszelkiego dowozu ziemiopłodów z zewnątrz, skazany jest na wystarczanie samemu sobie. O normalnem spożyciu nie może być mowy, gdy bowiem dosięgało ono w czasach przedwojennych w zbożu 180 kg. rocznie na głowę ludności, dzisiaj przy możliwie najsprawiedliwszym podziale racja ta dla mieszkańców miast nie może przenosić wiele po nad jedną trzecią tej ilości. Tem więcej musi być wyteżona uwaga w kierunku sprawiedliwego rozdziału i racjonalnego spożytkowania szczupłego zapasu, jakim się rozporządza.

Nie wystarczy tu zmechanizowane rozporządzenie, nie wystarczą środki policyjne, doświadczenie bowiem jasno wykazało, iż zagadnienia tak poważne, a skomplikowane dadzą się skutecznie załatwić wyłącznie zbiorowym wysiłkiem i współpracą najszerzych warstw społecznych.

Władze okupacyjne zajęły identyczne stanowisko, proponując naszym instytucjom społecznym czynną współpracę i kontrolę nad organizacją zakupu i podziału zboża, roślin strączkowych i okopowizn. Przedstawiciele komitetu arcybiskupiego J. E. ks. arcybiskupa metropolity Warszawskiego, centralnego Tow. rolniczego, Rady Głównej Opiekuńczej, warszawskiego syndykatu rolniczego, Związku ziemian, magistratu st. m. Warszawy, magistratu m. Łodzi, oraz z urzędu dyrektor departamentu gospodarstwa społecznego po wyczerpujących naradach ustalili pewne wytyczne punkty i przedstawili je *ad hoc* zwołanemu zjazdowi przedstawicieli 30 sejmików i kilku radcom miejskim do rozważenia, uzupełnienia i zatwierdzenia. Zebranie to odbyło się w d. 13 lipca r. b. i uchwaliło następujące zasady współpracy w aprowizacji kraju.

1) Wszyscy producenci rolni są obowiązani odstawić określone ilości ziemiopłodów, które będą rozdzielone w stosunku do faktycznego stanu zasie-

\*) Nazwa na cześć założyciela Hipolita Wyszynskiego.

wów i zbiorów. Aby ustanowić wysokość tych płatnych świadczeń w naturze będą utworzone statystyczne komisje powiatowe z centralną komisją statystyczną w Warszawie na czele.

2) Władze okupacyjne zagwarantowały, że środki żywnościowe, służące do wyżywienia ludności, *oprócz pewnej w ścisłych liczbach z góry określonej ilości*, nie będą z kraju wywożone, lecz oddane do zaspokojenia potrzeb ludności miejscowej.

3) Obrót produktami rolnymi będzie oddany w całości pod kontrolę społeczeństwa, a mielenie zboża będzie się odbywało, w miarę możliwości, w młynach krajowych.

4) Różnica między ceną kupna i sprzedaży ma być ograniczona do minimum przy jednoczesnym energicznym zwalczaniu przemyślnictwa i lichwy.

Po za tem, przedsięwzięte będą środki ku otrzymaniu z okupacji austriackiej 4,000 wagonów zboża, co umożliwiłoby podniesienie normy od 30 procent do 40 procent.

Powyższe zasady ustalono na podstawie całego szeregu obliczeń statystycznych i piśmiennie potwierdzone przez władze okupacyjne.

Stoi zatem przed krajem wielkie zadanie: przezwyciężyć ciężki kryzys dla zachowania przy życiu i zdolności do pracy całej ludności naszej. Wśród niezwykle trudnych warunków zadanie to najeżone jest całym splotem przeciwności; zdają sobie sprawę projektodawcy z olbrzymiej odpowiedzialności, jaką na siebie ściągają do pracy tej przystępując. Odpowiedzialność spada równym ciężarem na całą ludność: rolnik i spożywca, ubogi i zamożny, jednostki i zrzeszenia wszyscy stanąć muszą do szeregu i wszyscy muszą całe siły wyteńczyć, aby sprawa była dobrze przeprowadzona, bo tylko tą drogą będzie można ludność kraju od klęski głodowej ochronić.

## Z Łowicza.

### Z Rady miejskiej.

Przedmiotem obrad wtorkowego, nadzwyczajnego posiedzenia Rady była sprawa umeblowania lokalu dla przyszłego Sądu Okręgowego. Na cel ten przeznaczoną została suma 8000 mk., mająca się pokryć z funduszu zamieszczonego w budżecie miasta „na wydatki nieprzewidziane” oraz częścią funduszu kwaterekowego.

W zakończeniu posiedzenia, na wniosek podpisany przez kilku radnych w sprawie aprowizacji, Rada zleciła magistratowi wystąpić do władzy powiatowej z żądaniem stałego wyznaczania dla mieszkańców miasta produktów spożywczych—w postaci mąki, kaszy i grochu, których brak dotychczasowy powoduje klęskę głodową.

**Z Sądu Okręgowego.** W dniu 16 b. m. przybył do Łowicza prezes naczelny ces.-niem. sądu najwyższego w Warszawie w celu przekazania sądownictwa polskiemu władzom sądowym. Z ramienia Departamentu Sprawiedliwości przybyli delegaci w osobach prezesa królewsko-polskiego sądu okręgowego p. Fr. Głowackiego, oraz prokuratora tegoż sądu p. Janusza Smogorzewskiego. Termin ostateczny rozpoczęcia działalności polskich sądów w całym kraju oznaczony jest na dzień 1 września. W dniu tym zjadą się przedstawiciele sądownictwa do Łowicza dla wzięcia udziału w akcie otwarcia, który poprzedzony będzie uroczystym nabożeństwem w kościele kolegiaty o godz. 10 rano.

**O bursę w Łowiczu.** Dbajmy o młodzież naszą i starajmy się wytworzyć z pośród niej jaknajwiększą liczbę pożytecznych obywateli kraju, a to jedynie przez naukę i odpowiedni kierunek w wychowaniu osiągnąć będzie można. Dlatego ważną jest rzeczą, aby młodzieży w szkołach było jaknajwięcej, aby to osiągnąć, potrzeba średnią naukę szkolną uczynić dostępną dla każdego dziecka, bez względu na to czy ono ma biednych, czy bogatych rodziców. Tymczasem średnia nauka szkolna dostępna jest prawie tylko dla dzieci rodziców zamożnych.

Jeszcze kto mieszka w samym mieście, to temu łatwiej jest przy dobrych chęciach oddać syna czy córkę do szkoły średniej, ale mieszkaniak wsi musi być człowiekiem zamożnym aby sobie na to pozwolić i przez to bardzo często zdolne i pojętne dziecko, po ukończeniu nauki w szkole elementarnej, maruje się w domu, bo rodzice nie mogą go postać do szkoły średniej.

Wprawdzie położenie takie byłoby w całym kraju, pogorszone obecnie warunkami wojny, ale w wielu miejscowościach ludzie dbający o dobro kraju, starają się temu zaradzić, np. w Warszawie przy R. G. O. istnieją bursy, gdzie zamieszcowa głównie młodzież szkolna otrzymuje przeważnie bezpłatnie utrzymanie i troskliwą opiekę, a nawet i pomoc w nauce. W tym celu istnieją przy bursach: biblioteka, warsztaty, szpitalik, a w nauce pomagają wychowankom specjaliści instruktorowie, zaś wychowanie otrzymują od wychowawców.

Dzięki istniejącym już bursom 400 chłopców i 150 dziewcząt ma możliwość kształcenia się, nie mówiąc już o tem, że niejednokrotnie bursa chroni tę młodzież od zepsucia. Podobne bursy istnieją nie tylko w Warszawie, ale i na prowincji i tak: w Piotrkowie, Mławie, Żbikowie pod Pruszkowem, której zarząd mieści się w Warszawie Wielka 35.

Czy podobnej bursy nie udałoby się założyć u nas w Łowiczu?

Ja sądzę, że to jest rzecz zupełnie możliwa, bo przecież okolica tutejsza jest bogatą; potrzeba tylko trochę dobrych chęci: przede wszystkim należałoby wystarać się o środki pieniężne. Środki te, przypuszczam, można uzyskać w Radzie miejskiej, w śmiku powiatowym, lub wreszcie w Radzie Op. Dużą część kosztów mogliby również wziąć na siebie i rolnicy przez dostarczanie do bursy produktów, bo przecież to ich dzieci będą przeważnie z niej korzystać. Można by również od magistratu lub władzy okupacyjnej uzyskać jakiś niezajęty dom, przez co i wydatki zmniejszyłyby się.

Tym sposobem utrzymywanie bursy na 30—50 chłopców nie byłoby zbyt kosztowne, a dałoby możliwość kształcenia się wielu niezamożnym chłopcom.

Zarząd burs R. G. O. w Warszawie Wielka 35, chętnie udziela swej rady i pomocy.

Sprawa jest ważna i pałaca należy więc o niej pomyśleć!

*Łowiczanie.*

**Z sali teatralnej.** W środę dnia 15 VIII w miejscowym teatrze na korzyść „Schroniska dla dzieci” odbyło się przedstawienie amatorskie wraz z częścią koncertową. Program zapowiadał aż dwie sztuki: „Inteligenta” Górczyńskiego i farsę Murger'a: „Przy sięga Horacego”. Na scenie natomiast widzieliśmy tylko Inteligenta w wykonaniu pp. Powołańskiego, Przybylskiego i Czubka. Gra była ogólnie zadawalniająca. Zrobiłbym tylko zarzut p. Powołańskiemu, iż uczucia gniewu, zazdrości, wreszcie zdenerwowania wyrażał zbyt krzykliwie, a panu Przybylskiemu, iż mówił za cicho. Część koncertowa wypadła nader

dobrze. Z prawdziwym zadowoleniem publiczność wysłuchała gry na skrzypcach p. Zagórskiego (juniora), który wykonał z uczuciem „Fantazję z Fausta“ Gounoda i „Mazurka“ Nowakowskiego, a z werwą i ogniem „Mazurka“ Wieniawskiego. Panna Lichterówna sympatycznym swym głosem nader poprawnie odśpiewała owianą smutkiem „Kalinę“ Komorowskiego, a pan Przybylski Adam z siłą wypowiedział fragment „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego i swój wiersz: „Sanitетка w białej szacie“, utwór przepojony głębokim liryzmem, opisujący cierpienia rannego legjonisty, który jednak pomimo ran, wyczerpania interesuje się przyszłością swego kraju. Gra pana Zagórskiego (seniora) na fortepianie i melodeklamacja p. Powołańskiego, „Na Anioł Pański biją dzwony“—Tetmajera dopełniły bogaty program. Obecnie chciałem powiedzieć kilka słów pod adresem łowickiej publiczności i komitetu organizacyjnego.

Publiczność łowicka nie lubi być punktualną, wskutek czego, podczas „Inteligenta“, artystów grających nie było słychać z powodu rozmów, dopytywań się o miejsca, a bodaj nawet spacerów po sali teatralnej przez niektóre osoby... Pies w teatrze, objawiający swe zadowolenie nazbyt głośnym szczeniem, uważam, iż jest wcale niepotrzebny. Osobiście stwierdzam, iż czułem się bardzo dotknięty tym, że p. Powołański zmuszony był nawotywać publiczność do ciszy, co tym bardziej powinno być dla nas nieprzyjemnym, iż jest to człowiek bądź co bądź obcy.

Komitet, organizujący przedstawienie, poniekąd swe obowiązki zlekceważył, nie wyrobiwszy pozwolenia u odpowiednich władz na dłuższe oświetlenie sali teatralnej i przedłużenia godziny policyjnej. Przypuszczam iż to ostatnie nie byłoby trudnym, gdyż bywały wypadki, że władze pozwalały na dłuższe chodzenie po mieście. Wszyscy chyba łowiczanie nie zapomnieli dotąd z jakim hałasem młodzież tydowska przed kilku tygodniami zegnała w nocy swych gości z Kutna i innych miast. Jeżeli nawet nie można było wyrobić dłuższego oświetlenia elektrycznością, program bodaj nawet przy świetle karbidowym lub świecach powinien być doprowadzonym do końca.

*Czesław Wojciechowski.*

**Szlachetny czyn.** W dniu 15 b. m. w godzinach po południowych jeden z kąpiących się chłopców około mostu przy ulicy Mostowej, natrafiwszy na głębie, zaczął tonąć. Przechodzący w chwili tej przez most mieszkaniec Łowicza p. Stefan Zwoliński, w ubraniu skoczył do wody i tonącego z nurtów rzeki wydobyl. Wypadek ten niechaj będzie przestrożą dla rodziców i opiekunów, aby dzieciom nie pozwalali na kąpiel rzeczna bez opieki osób starszych, gdyż nie zawsze znaleźć się mogą osoby z taką odwagą, jaką w tym wypadku wykazał p. Zwoliński.

**Z gazety urzędowej.** W dniu 15 czerwca rb. Szef administracji zatwierdził zawiązany dnia 6 czerwca w Kutnie komitet dla osuszenia nizin przylegających do brzegów rzeki Bzury, na przestrzeni od Łęczycy do Soboty. Komitet ten składają pp. Hennigs naczelnik powiatu (przewodniczący) Vonnelleche budowniczy powiatowy (zastępca przewod.), Czarnowski wł. m. Łęk, Chrepiński adwokat z Łęczycy, Wodziński wł. m. Ktery, Żmigrodzki wł. m. Borówek; jako ich zastępcy pp. Stokowski wł. m. Sobota, Sobieszkański wł. m. Włostowice, Geyer wł. m. Siemienice, Radziński wł. m. Balków i Lityński wł. m. Gosławice.

## Poradnik gospodarski.

### Zbierajmy zioła lecznicze!

*Sierpień — wrzesień — październik.*

W tych miesiącach kończy się zbiórka ziół, a zaczyna suszenie owoców, nasion i korzeni leczniczych. Z kwiatów zbierać jeszcze trzeba: rumianek, ślaz lekarski i leśny, krwawnik, dziewannę, piołun (całe ziele), tysiącznik, majeran ogrodowy (całe ziele), bratki polne (całe ziele), babkę lancetowatą (liście), nogietek zwyczajny, skrzy (ziele) i kilka innych.

We wrześniu zbiera się jagody dzikiego bzu (bez czarny sambuens nigra), z których robić można smaczną galaretkę, — a w późniejszej jesieni jagody jałowcu, które znów mają w lecznictwie duże zastosowanie. Przeciw cierpieniom żołądka i wzdęciom używa się nastoju z jagód jałowcowych na winie, wódce lub spirytusie. Kadzenie jagodami jałowcu znakomicie czyści powietrze, a herbatę z jagód pija w początkach wodnej puchliny i dla oczyszczenia krwi. Zaleca się także żucie ziarenek jałowcu osobom pielęgnującym chorych na zaraźliwe choroby.

Z owoców śliwy tarki po wyciśnięciu pestek gotuje się w wodzie lub winie powidła dla wzmocnienia żołądka i przeciw bieguncce. Odwar z owoców z pestkami tłuczonymi na miazgę służy jako środek ściągający przy białych upławach i krwotokach. Owoc tarki przechowywać po zupełnym wysuszeniu.

W jesieni wykopywać należy korzenie ślazu, mydlnicy (saponaria off.), chrzanu, który się kopie w 3-cim roku po zasadzeniu, dalej korzeń podróżnika (cykorji), kozłka lekarskiego (valerjany), łopianu, tataraku i żywokostu.

Korzenie ślazu zbiera się w jesieni 2-go roku, lub na wiosnę 3-go. Oczyścić starannie i obrawszy z wierzchniej skórki, drobno krajać i suszyć. Ślaz, rumianek, mięte i piołun warto uprawiać w ogrodzie.

„Mydlnica“ rośnie dziko na brzegach rzeczek, na polach i ogrodach. Kwiaty ma jasno cielistej barwy, dość duże. Korzenie przed suszeniem obrać należy z drzewnych i włóknistych części. Odwar z korzenia mydlnicy (60 gr. na litr wody) pije się w niezżytach narządów oddechowych i trawienia oraz zaflegmieniach, wyrzutach i owrzodzeniach. Kruszony korzeń służy do odłuszczenia materji welnianych i jedwabnych.

### Czem zastąpić herbatę?

Do zastąpienia herbaty zalecają się następujące produkty roślinne:

Kwiat lipowy, cząber czyli macierzanka, kwiat dziewanny i dziurawca (*Hypericum*), kwiat białej koniczyny, liście poziomkowe, ożynowe (z ostrejnic), borówkowe, bruśnicowe (z gogodzy), liście wierzbowki (*Epilobium*), liście orzecha włoskiego, ziarna głogu, dzikiej róży i kukurydzy, wreszcie jabłka kwasowate.

Zbrane kwiaty trzeba wysuszyć jaknajdokładniej, nie na słońcu i używać jak herbatę zwyczajną.

Z paki kwiatu koniczyny trzeba oberwać tylko drobne białe kwiateczki same bez szypulek i zieleni.

Liście również wysusza się w cieniu, natomiast liście borówek, bruśnic i orzecha włoskiego trzeba wysuszyć jaknajdokładniej na gorących blachach, zetrzeć na proszek, potem zaparzać jak herbatę.

Ziarna głogu i dzikiej róży należy postawić przez noc w zimnej wodzie, a następnie warzyć przez godzinę lub dwie, kukurydzę pōśrótować, następnie gotować przez godzinę.

Jabłka kwaskowe, nieobrane, kraje się w małe kawałki, zalewa ukropem i pozostawia pod szczelnym nakryciem przez 10 do 15 minut na gorącym palenisku; następnie zlewa się uzyskany w ten sposób napar i używa według upodobania na gorąco lub zimno.

Wszystkie napary i odvary trzeba przed użyciem osłodzić cukrem lub miodem, można również, kto lubi, dodać trochę soku cytrynowego lub pomarańczowego.

Napoje w ten sposób uzyskane są bardzo dobre i smaczne. Kto ma smak wybredny, a niezłomną wolę odzwyczajania się od picia herbaty, może z początku dodawać do powyższych surogatów szczyptę herbaty, później zaś pić same odvary bez tego dodatku.

### Wartość jabłek pod względem zdrowotnym.

Nie doceniamy zwykle naszego najzdrowszego, najlepszego owocu. W połacie jesieni i zimą mają w naszym klimacie jabłka niczym niewyrównaną wartość. Dobre jabłko podnieca apetyt przez swój zapach i łagodny kwas owocowy i ułatwia bardzo trawienie.

Znaczna zawartość cukru, soki odżywcze i kwasu fosforowego w dobrym jabłku nadają mu pierwszorzędą wartość pod względem zdrowotnym, pomimo, że jabłka nie zawierają dużo białka. Dla wszystkich osób nerwowych, pracujących dużo umysłowo, nie mających należytego ruchu, lecz przesiadujących dużo w pokojach, jest jabłko znakomitem pożywieniem, gdyż doprowadza do krwi podniecające sole odżywcze, kwas owocowy, oraz czystą, orzeźwiająca wodę owocową, rozcieńczającą krew, czego niejednemu tak bardzo braknie. Dla osób pracujących tylko umysłowo, jest jabłko wiele lepszym środkiem podniecającym i orzeźwiającym, niż wszystkie będące w użyciu denerwujące trucizny, jak tytoń, kawa i herbata.

Jabłka powinny więc zawsze znajdować się na stole, powinny stanowić niezbędną część obiadu i wieczerzy, tak dla zdrowych, jak dla chorych. Ostatnim polecamy gorąco sok jabłkowy (bezalkoholowy), łagodzący doskonale gorączkę i pragnienie, nareszcie marmeladę z jabłek. Nawet ciężko chorzy przy bardzo ścisłej diecie mogą spożywać z dobrym skutkiem marmeladę z jabłek (rozumie się bez gwoźdźków i cynamonu). Dla zdrowych suta porcja ryżu w mleku i do tego marmelada z jabłek stanowią doskonały, pożywny obiad.

## TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

### Na Zachodzie.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Ruprechta. Na drugi wielki dzień bojowy bitwy we Flandrji został rozstrzygnięty na naszą korzyść, dzięki waleczności wszystkich broni, dzięki nigdy nie zawodzącej sile zaczepnej naszej zwycięskiej piechoty niemieckiej. Po jednogodzinnym ogniu huraganowym kwiat wojska angielskiego, któremu towarzyszyły siły francuskie, przeszedł z rana dnia 16 sierpnia, na skrzydle północnym głębokimi kolumnami do

ataku.\* Na froncie o 30 km. od Izery do Lys, szalała w ciągu dnia bitwa.

Czołowe posterunki nad kanałem Izery pod Driigrachten zostały zniemacka zaskoczone; nieprzyjaciół wywalczył od osłon krok za krokiem, również opuszczone przedpole stanowisk bojowych w okolicy Martje—Baart na północ i na wschód od Bixschoote.

Anglicy przełamali pod Langemarck linje nasze i posunęli się, ściągając posiłki od Poelkappelle. Tutaj natknęli się na przeciw uderzenie naszych rezerw bojowych. W nieprzemyślonym szturmie pokonano przednie części nieprzyjaciela i odrzucono jego tylne kolumny. Wieczorem po zaciekłym pasowaniu się znowu znajdowały się w rękach naszych zarówno Langemarck, jak nasze utracone stanowisko.

Również pod St. Juljen i w wielu miejscach w kierunku południowym aż do Varneton wtargnął przeciwnik, którego rozbite oddziały atakujące zastępowano coraz nowymi siłami, do naszej swery bojowej. Piechota powstrzymywała potężne uderzenie i odrzuciła nieprzyjaciela z powrotem dzięki współdziałaniu artylerji i lotników. Przy drogach, wiodących z Roulers i Menin na Ypres, dotarła ona w pomyślnym natarciu poprzez nasze dawne stanowisko.

W Artois podjęli Anglicy wieczorem znowu gwałtowne natarcie pod Loos; lokalne wdarcia się nieprzyjaciela wyrównano silnymi przeciwuderzeniami. St. Quentin znajdował się w dalszym ciągu pod ogniem francuskim; dach katedry zapadł się. Wnętrze gmachu historycznego zgorzało.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego: Nad Aisne załamały się częściowe natarcia Francuzów pod Cerny.

Pod Verdun bitwa artyleryjska rozwinęła się w południe znowu do najwyższego napięcia; dotychczas nieprzyjaciół nie podejmował ataku. Na wschodnim brzegu Mozy wypróbowane w bojach pułki badeńskie wysunęły się zniemacka naprzód do lasu Caurieres, zniszczyły roboty nieprzyjacielskie, które przygotowywały natarcie i powróciły z przeszło 600 jeńcami z trzech dywizji francuskich.

Zestrzelono 16 samolotów nieprzyjacielskich; rotmistrz baron Richthofen odniósł 58-me, nadporučnik Dostler 25-te zwycięstwo napowietrzne.

### Na Wschodzie.

Front jen. feldm. ks. Leopolda Bawarskiego. Żadnych większych operacji bojowych; wielokrotnie ożywiały się akcje i potyczki w przedpolu.

Grupa wojsk jen. pułkownika arcyksięcia Józefa. Na północ od Holdy nad Bystrycą i na południe od doliny Trotus rozegrały się pomysne dla nas walki częściowe.

Grupa wojsk jen. feldm. von Mackensena. Rumuńsko-rosyjskie natarcia na północ od Focsani oraz nad dolnym Seretem chybiły wśród wielkich strat.

Front macedoński. Nic nowego.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

**Wojsko amerykańskie w Europie.** Londyn (WAT). Przez ulice Londynu przeciągały w dniu dzisiejszym oddziały wojsk amerykańskich, witane entuzjastycznie przez tłumy.

Waszyngton (WAT). Prezydent Wilson mianował z górą 200 nowych generałów-majorów i generałów brygady na potrzeby nowej armji narodowej.

**Wręczenie noty papieskiej.** Berlin 16,8 (WAT). Biuro Wolffa donosi: Nota papieska wręczona została za pośrednictwem urzędowych przedstawicieli stolicy apostolskiej w środę po południu cesarzowi oraz kanclerzowi Rzeszy dr. Michaelisowi.

Papież w nocy tej zwraca się do naczelników państw z gorącym apelem, aby kręś położono powszechnemu rozlewowi krwi oraz aby rozpoczęto niezwłocznie rokowania pokojowe. W przeciwieństwie do poprzednich swych prób pośredniczenia uważał Ojciec Św. za wskazane na ten raz, oraz za konieczne, zalecić ze swej strony określone warunki, na podstawie których rokowania pokojowe mogłyby być rozpoczęte.

**Warunki pokojowe Papieża** dotyczą: dania przewagi prawu nad siłą oręża, porozumienie się co do sądów rozjemczych oraz traktatów na nich opartych, zniesienia zbrojeń wojennych, urzeczywistnienia zasady wolności mórza, zrzeczenia się obustronnego wynagrodzenia szkód wojennych i kosztów wojny i wreszcie powszechnego zwrotu okupowanych terytoriów.

W szczególności Niemcom zaleca Ojciec Święty całkowite wycofanie się z Belgji i z zajętych departamentów Francji, wzamian za zwrot kolonji niemieckich przez wrogów.

Co się tyczy terytoriów alzacko-lotaryńskich oraz austriackich, do których roszczą sobie pretensje Włochy, to nie jest prawdą to co donoszą dzienniki zagraniczne, t. j. jakoby papież zalecał pewne zprecyzowane warunki. W sprawie niemiecko-francuskich i austriacko-włoskich problemów terytorjalnych papież daje raczej wyraz ogólnemu tylko oczekiwaniu, że może da się pogodzić interesy szczególnie zainteresowanych narodowości z ogólnym dobrem wielkiego społeczeństwa ludzkiego.

Wreszcie wyraża papież nadzieję, że również i co do innych terytorjalnych kwestji spornych, a szczególnie co do Armenji, państw Bałkańskich i Polski, o której wspomina w słowach szczególnie gorących, będzie można dojść do rozwiązania opartego na zgodzie.

**Rewolucja w Hiszpanji.** Genewa (WAT). „Echo de Paris“ donosi z Barcelony: Generał-kapitan Barcelony ogłasza: Władza państwowa zmuszona była zarządzić zrobienie użytku z broni palnej; 5 osób zostało zabitych, 9 ranionych. Do Barcelony przybyły wojska pod dowództwem szefa sztabu generalnego generała Weylera dla wzmocnienia miejscowej załogi.

Paryż (WAT). „Petit Parisien“ pisze: Sytuacja w Katalonji jest bardzo poważna. Ruch powstańczy rozszerzył się na całą okolicę. 9/10 ludności porzuciło pracę. W Asturji położenie jest w wysokim stopniu naprężone; większość dzienników uległa zakazowi. Represje, zarządzone przez władze są niezwykle surowe. Policja i żandarmerja czyni użytek z broni przy najmniejszych oznakach zakłócenia spokoju.

**Wilson o pokoju.** Paryskie dzienniki dowiadują się z Waszyngtonu: Wilson kazał senatorowi Lewisowi zawiadomić, że obecnie wszystkie widoki pokoju są beznadziejne i że on pierwszy będzie tym, który podejmie wymagane kroki, gdyby się pokazały oznaki, zapowiadające trwałą pokój.

**Nowa flota japońska na wodach europejskich.** Biuro Reutersa donosi, że według oświadczenia atache marynarki, przybyło kilka nowych oddziałów japońskiej floty na wody europejskie i połączyły się z flotą koalicji.

**Podrzędna rola Rosji w koalicji.** Ciekawy artykuł znajdujemy w „Timesie“, gdzie zwracają uwagę, że ostatnie wypadki w Rosji nie są tego rodzaju, by wpłynąć pośrednio lub bezpośrednio na przyspieszenie pokoju. Inicjatywa nie znajduje się już w ręku Rosji, lecz Ameryki, Japonji oraz państw zachodnio-europejskich. Rosja pozostaje już tylko biernym widzem dalszych wypadków wojennych.

**Żołnierze rosyjscy i polityka.** Kierenski obecnie wydal kilka już z rzędu rozporządzeń, na mocy których żołnierzom rosyjskim, zarówno na froncie jak i na tyłach zabronione jest brać jakikolwiek udział w polityce, należeć do organizacji politycznych. Rozkaz ten wywołał w masach żołnierskich wielkie niezadowolenie, lecz jednocześnie obawę, bo Kierenski stosuje odrazu nader srogie kary przeciwko tym, którzy nie chcą jego rozporządzeń słuchać.

**Szkolnictwo polskie.** Z Lublina donoszą: W tych dniach powołani będą do Warszawy w związku z mającym nastąpić przekazaniem szkolnictwa polskiego w ręce rządowych władz polskich, pp. Julusz hr. Tarnowski i Michał Karski, stojący na czele „Macierzy Szkolnej“ w okupacji austriackiej. Wymienieni panowie odbędą w Warszawie konferencję w tej sprawie.

**Chiny urzędowo wypowiadają wojnę.**  
Amsterdam (WAT). Biuro Reutera donosi ze źródła urzędowego: We wtorek o godz. 10 rano Chiny wypowiedziały wojnę Niemcom i Austro-Węgrom.

Amsterdam (WAT). Biuro Reutera donosi z Szanghaju: Władze marynarki chińskiej aresztowały 3 okręty handlowe austriackie i internowały je w porcie. Okręty nie są uszkodzone, spokój nie był zakłócony. Aresztowane okręty niemieckie i austriackie mają razem 18,000 ton pojemności.

## ROZMAITOŚCI.

xx **Obchód rocznicy Kościuszkowskiej.**  
W dniu 15 października r. b. przypada setna rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki. Pojmując doniosłość tej rocznicy dla współczesnego pokolenia naszego w przededniu niepodległego bytu państwowego, powstała w naszej okolicy myśl uczczenia tego dnia pamiątką.

Niech w każdym prowincjonalnym miasteczku, a nawet wiosce polskiej stanie pomnik bohatera narodowego za skromne składki ludności wiejskiej i miejskiej, wzniesiony dla upamiętnienia jego postaci świetlanej tym, wśród których i dla których pracował. Niech on będzie skromny, jak skromnym i prostym jest żywot ludu wiejskiego; niech nie przewyższa kosztem środków, jakimi lud rozporządza w chwili, gdy tyle innych pierwszorzędnej wagi potrzeb naglących czeka na zaspokojenie. Niech on przy swojej skromności jednocześnie będzie dziełem sztuki rzetelnej, budzącem smak i poczucie artystyczne wszędzie, gdziekolwiek stanie, w najbardziej oddalonych kątach Ojczyzny naszej. Na urzędowym wystąpieniu tej myśli projektuję ogłoszenie konkursu na projekt biustu Kościuszki w gipsie lub glinie, przeznaczając jako pierwszą nagrodę 100 rb., jako drugą — 50 rb. za najlepiej wykonaną pracę. Termin składania projektów i skład sądu konkursowego ogłosimy niebawem.

Wszystkie pisma proszone są o powtórzenie niniejszej wzmianki.

*Ks. Wacław Bliński.*

xx **Dom poprawczy.** Członek Sejmiku powiatowego, obywatel m. Częstochowy, p. Ignacy Tomczyk złożył na ostatnim posiedzeniu Sejmiku wniosek o powołanie do życia domu poprawczego, dla nieletnich przestępców, dla powiatu częstochowskiego. Wniosek przyjęto przychylnie i wyznaczono na budowę domu 15000 mk. W tym też celu wybrano specjalną komisję z pp. ks. kan. Nasalskiego, radcy Hofbauera, A. Frankego, Ignacego Tomczyka. Do komisji tej ma należeć rada powiatowy szkolny.

xx **Seminarjum dla nauczycieli ludowych.** Częstochowskie Koło Okr. P. M. S. otwiera z początkiem roku szkolnego Seminarjum dla nauczycieli ludowych. Egzamina na kursy I i III rozpoczną się 3 września. Wskazówek i informacji udziela kancelarja (ul. św. Barbary nr. 15 oficyna, od godziny 10—12.

## Kącik humorystyczny.

JAKAŁA W SKLEPIE.

sztuka w 2 aktach

Akt I.

- Czy tu mmoż...zna kkkupppić nnie?..
- Dlaczego nie, można, można wszystko kupić, czego pan chcesz, przecież tu jest skład apteczny.
- Nnie...
- Mydła?
- Nnnie...
- Może świec?
- Nnie...
- Może octu, nafty, zapalek?...
- Nnie...
- To czegoż u licha, powiedz pan nareszcie!
- Nnie...
- Cóż to pan kpisz sobie?! Wynoś się pan do djabła!..
- Nnnie...
- Co, nie wyniesiesz się? Franciszek! wyrzućcie go za drzwi. (Gość zostaje wypchnięty za drzwi).

Akt II (za drzwiami).

- Nnniebbbies...kiej fffarbkkki...

NA WSI.

— Ja wielmożnego pana co powiem: pszenica to dziś jest duży interes, żyto to też interes, jęczmień także dobry interes, — ale ja mogę być kupiec na siano.

— Na cóż ci siano?

— Potrzebne; ja myślę niedługo założyć wielki skład herbaty.

# DRUKARNIA Gazety Łowickiej

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY  
w ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE  
PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

Roboty wykonywuje: gustownie, szybko  
i czysto.

Adres: STARY RYNEK № 13, dom J. Bema.

DROBNE OGŁOSZENIA.

F. Koziarski, długoletni felczer szpitala św. Łazarza, obecnie zamieszkały w Łowiczu, przyjmuje chorých od 2—6 godziny po południu, Stary Rynek № 11.

Komplet „Wieśniaka“ w celu skompletowania pracy o „Historji i rozwoju Stowarzyszeń współdzielczych“, pragnę nabyć lub wypożyczyć z roku 1913. Oferty przyjmuje redakcja „Gazety Łowickiej“.

Poszukiwane są 2 lokale, składające się z 4 lub 5 ubikacji od 1-go września lub 1-go października r. b. Wiadomość w redakcji.